Nr. 60. Lwów, czwartek 18. listopada 1920. Rok I.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna CZYTELNIA w Opolu

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Zupełna klęska Wrangla.

Drogie zwycięstwo.

Wedle wiadomości nadchodzących z Krymu, miało podczas ostatniej ofenzywy paść 30.000 bolszewików. Zwycięstwo swoje zawdzięczają bolszewicy przedewszystkiem używaniu w walkach na wielką skalę gazów trujących.

„Wrangla nie pobiły wojska sowieckie z frontu polskiego".

Władze sowieckie rozesłały do prasy sprostowanie, że nieprawdą jest jakoby przyczyną klęski Wrangla było przesunięcie wojsk czerwonych z frontu polskiego. Ugrupowanie wojsk sowieckich odbyło się jeszcze przed zawieszeniem broni pol.-ros. Budienny został odkomenderowany przeciw Wranglowi jeszcze w czasie kontrofenzywy Polaków.

Wrangel ma opuścić Krym do 8 dni.

Na propozycję przedstawicieli Francji bolszewicy dali gen. Wranglowi 8 dniowy termin uskutecznienia całkowitej ewakuacji Krymu. Kontrtorpedowce angielskie patrolują na morzu Czarnem. aby nie dopuścić do komunikowania się bolszewików z wybrzeżem tureckiem. „Chicago Tribuna" donosi, że eskadra angielska będzie pomagała przy ewakuacji Krymu.

Sebastopol zajęty.

Wojska czerwone obsadziły 15 bm. Symferopol i Teodozję. Konnica Budiennego osaczyła uciekającego nieprzyjaciela i w większej części pojmała go, Wrangel i jego naczelna komenda przygotowują się do ucieczki.

Sprawozdanie bolszewickie z Moskwy donosi: Nasza jazda zajęła 14 bm. Teodozję, gdzie wzięliśmy do niewoli przeszło 30 pułków nieprzyjacielskich. Wojsko nieprzyjacielskie jest zupełnie zdemoralizowane i cofa się, plondrując. Energiczny pościg trwa dalej. Generał Wrangel wydał rozkaz demobilizacji, ponieważ koalicja nie udzieliła mu dalszej pomocy i pozwolił żołnierzom swoim wstępować do armji czerwonej.

Wedle wiadomości z Konstantynopola, bolszewicy zajęli Sebastopol, Jałtę i Eupatrję. W ten sposób cały Krym jest już w rękach bolszewickich. Wrangel ze zwolennikami ucieka na okręty koalicyjne.

Kryte pchnięcie.

Polska delegacja pokojowa w Rydze otrzymała z wiarygodnego źródła wiadomość, że bolszewicy formują obecnie w Smoleńsku oddziały wojskowe, do których werbują **wbrew woli** ochotników i żołnierzy, którzy dostali się do niewoli a obecnie wstępują do szeregów w tem przeświadczeniu, że w wojsku nie będą cierpieli głodu i zimna. Złożone w ten sposób oddziały noszą miano „rewolucyjnej armji polskiej", na czele której stoi oficer b. armji carskiej, a obecnie sowieckiej, niejaki Longwa. Delegacja polska, dowiedziawszy się o tem, założyła energiczny protest, powołując się na art. 3 preliminarjów pokojowych, na mocy którego obie strony zobowiązały się nie tworzyć ani popierać formacji, mających na celu walkę z istniejącym w jednem lub drugiem państwie porządkiem rzeczy.

Kupujcie milionówkę!

Rokowania pokojowe w Rydze.

Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie delegacji pokojowej w Rydze, Wśród delegacji rosyjskiej znajduje się gen. por. Jegoriew, były attache wojskowy przy poselstwie rosyjskiem we Wiedniu. W czasie posiedzenia zwrócił się Joffe do delegacji polskiej z prośbą o zakomunikowanie rządowi polskiemu, że rząd moskiewski nie uważa ruchu wojsk polskich na granicy za naruszenie art. 6. układu o zawieszeniu broni, i że jeżeli jest zmuszony wskutek operacji gen. Bałachowicza w neutralnej strefie poczynić zarządzenia, które mogłyby doprowadzić do starć z wojskami polskimi, rząd sowiecki prosi, aby tych zarządzeń nie uważać za skierowane przeciwko państwu polskiemu.

Cukier dla Polski.

„Kurjer poranny" otrzymał od swego korespondenta z Rygi pod datą 14. bm. następującą depeszę: Drugie posiedzenie przygotowawcze obu delegacji pokyjowych odbyło się w niedzielę. Na porządku była sprawa wycofania wojsk polskich na terytorjum państwa polskiego. Postanowiono, że wycofanie to nastąpi nie później jak 15. bm. Na posiedzeniu tem podpisano specjalnie gwarantowaną umowę w sprawie cukru, która zapewni Polsce dostawę 70 proc. produkcji cukrowni wołyńskich.

O wymianę jeńców.

Podsekretarz stanu p. Dąbrowski wysłał do Rygi, na ręce p. Dąbskiego, do delegata ministerstwa spraw zagranicznych Zaleskiego telegram następującej treści:

W wykonaniu artykułu 7. i 8. umowy z 12. października, ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie: 1. W obozach i zakładach jeńców i internowanych ogłosić zobowiązania obopólne, przyjęte w art. 8. 2. Przedłożyć do 15. listopada wykaz jeńców i osób cywilnych, oraz osób objętych art. 8.

W obozie Nr. 10. skoncentrowano partje internowanych wygnańców, emigrantów i jeńców wojennych, obywateli sowieckiej Rosji i Ukrainy, którzy po przeprowadzeniu kontroli sanitarnej odesłani będą do ojczyzny, skoro tylko będą powołane komisje mieszane, przewidziane art. 8. i ustalony program w oddzielnym układzie. Proszę to zakomunikować rządowi sowieckiemu i zapytać, czy wydał potrzebne zarządzenia.

Proszę energicznie upomnieć się o los naszych oficerów w niewoli bolszewickiej, gdzie są uwięzieni jako kontrrewolucjoniści, morzeni głodem, bez ubrań, w niepranej bieliźnie i poddawani śledztwu przez czerezwyczajki.

Proszę przyspieszyć przywóz ze szpitali mińskich 42 chorych jeńców Polaków, z powodu bliskości granicy i wymiany gotowej u nas grupy 600 inwalidów.

Bolszewicy przerwali front ukraiński.

Od osoby przybyłej z Ukrainy otrzymuje „Kurjer Lwowski" następujące szczegóły o sytuacji:

Wieści o zajęciu przez ukraińskie wojska Żmerynki i Winnicy były nieprawdziwe. Bolszewicy uderzyli na ukraińskie wojska Petlury, stojące wzdłuż linji kolejowej Mohylów-Bar-Chmielnik i przełamali front ukraiński pod Nową Uszycą (o 45 wiorst na wschód). Zagraża to Kamieńcowi Podolskiemu, wobec czego Petlura i ministerstwa ukraińskie ewakuują się, lub będą się ewakuować za Zbruez.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą: Bolszewicy zajęli Uszycę W czasie pobytu Petlury w Dunajowcach, wybuchł bunt bolszewicki w Kamieńcu Podolskim, krwawo stłumiony przez wojsko ukraińskie. Armja generała Pawlenki stoi na linji Kamieniec-Jarmulińce. We wschodniej Małopolsce, w powiatach nadgranicznych zupełny spokój.

Sojusz polsko-rumuński.

Z Rotterdamu sygnalizują: „Morning Post" donosi o zawarciu sojuszu polsko-rumuńskiego natury wojskowej i politycznej. Ogłoszenie sojuszu nastąpi w grudniu br.

Niemcy żądają rewizji traktatu.

Prasa niemiecka prowadzi energiczną kampanję w sprawie rewizji traktatu wersalskiego. „Berliner Tagblatt" sądzi, że Niemcy nie powinny dążyć do obalenia wszystkich punktów traktatu — lecz żądać przedewszystkiem zwrotu części swoich kolonji, ewakuacji prowincji nadreńskich i zwrotu zagłębia Saary. Nadzieję opierają Niemcy na nowym prezydencie Stanów Zjednoczonych Hardingu.

Węgrzy ratyfikują traktat pod przymusem.

Na budynkach zawieszono czarne chorągwie.

W. B. K. podaje następujące szczegóły posiedzenia parlamentu węgierskiego, na którem uchwalono ratyfikację traktatu pokojowego w Trianon.

Podczas mowy prezydenta ministrów rozległy się z kuloarów dźwięki hymnu narodowego, śpiewanego przez posłów, którzy wydalili się z sali posiedzeń. Prezydent ministrów przerwał swoje przemówienie, wszyscy posłowie powstali z miejsc i z głębokiem wzruszeniem zaintonowali hymn narodowy. Następnie prezydent zgromadzenia Rakovsky postawił zapytanie, czy Izba przyjmie projekt ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego przez „tak" lub „nie". Nastąpiła cisza, nie odezwał się głos ani „tak" ani „nie". Prezydent wobec tego oznajmił, że przedłożony projekt został przyjęty. Następnie posłowie powstali i zaintonowali pieśń węgierską narodową. Wreszcie postawiono propozycję, aby na wszystkich budynkach publicznych na znak żałoby narodowej zawieszono czarne chorągwie. Chorągwie te nie będą usunięte dopóty, dopóki nie będzie przywrócone 1000-letnie państwo węgierskie. Wniosek ten został przyjęty bez dyskusji.

Podczas dyskusji ratyfikacyjnej zgromadzenia narodowego poseł Karol Husar, odczytał następującą deklarację: Zgromadzenie narodowe ratyfikuje traktat trianoński, ale apeluje na podstawie boskiej sprawiedliwości do sumienia ludzkości i oświadcza, że niesprawiedliwy dokument pokojowy polega na nieprawdziwych danych i sprzeciwia się wzajemnym interesom ludzkości. Zgromadzenie narodowe ustępuje tylko pod naciskiem niemożliwym do usunięcia i ma nadzieję, że krzycząca o pomstę do nieba niespra-

wiedliwość tego tak zwanego pokoju, będzie wynagrodzona. Mowca rozpłakał się w końcu i zakończył słowami modlitwy narodowej: Wierzę w boską sprawiedliwość i zmartwychwstanie Węgier. Następnie ks. Windischgrätz założył protest przeciwko wymuszonemu pokojowi. Z koleji nastąpiły protesty przedstawicieli Słowacji, Węgier zachodnich, Rusinów i Chorwatów przeciwko oderwaniu od kraju macierzystego.

Z bronią u nogi!

Wiadomości, które w ostatnich dniach napływają z Krymu, nie pozostawiają już żadnej wątpliwości co do klęski gen. Wrangla. Po szumnie rozgłaszanych zwycięstwach nad bolszewikami przyszły klęski; Wrangla spotkał los poprzedników: Kołczaka, Denikina. Dzisiejsze depesze donoszą, że cały Krym jest już w rękach bolszewickich. W ten sposób Wrangel przestał już istnieć, jako siła, z którą ktokolwiek chciałby się liczyć.

Dla nas są to wypadki pierwszorzędnego znaczenia. Po klęsce wranglowskiej nie wolno nam usypiać w czujności. Pamiętać o tem należy, że w Rosji sowieckiej zwalczają się nawzajem dwa prądy. Partja pokojowa dąży do ugaszenia wojny na wszystkich frontach, by módz następnie skupić wszystkie siły dla umocnienia fantastycznego ustroju bolszewickiego wewnątrz Rosji, partja wojenna zaś z Trockim na czele, prze stale do wojny, rozumując w ten sposób: Rosji grozi w najbliższą zimę straszny, niebywały dotąd głód, który jest najpoważniejszym wrogiem rządu sowieckiego. Odwrócić uwagę ludu rosyjskiego od rzeczywistych sprawców klęski głodowej, a rzucić te masy na jednego z sąsiadów, którego się też obwini o nędzę w Rosji — oto jedyny sposób utrzymania się przy władzy.

Zaborcza wojna jest jednak grą ryzykowną. Doświadczyła tego na sobie armja sowiecka, która przeszła przez Polskę, szczerzyła już zęby na Lwów i Warszawę, a bezpośrednio potem rozsypała się, umożliwiając nam przygotowanie korzystnego pokoju. Rząd sowiecki jest dziś ostrożniejszy. Drugi raz może porwać się na Polskę wtedy, gdy będzie miał tylko jeden front, gdy nie będzie potrzebował rozszczepiać swych sił jak dotychczas. A właśnie teraz, po klęsce Wrangla moment taki nadszedł.

Obecnie stajemy tylko wobec jednej alternatywy: zwycięży w Rosji partja wojenna, czy też pokojowa? Od tego tylko będzie zależało, czy na wschodniej naszej granicy zakwitnie trwały pokój, czy też... znów trzeba będzie ostrzyć bagnety dla ochrony naszej niepodległości. Oficjalnie zapewnia nas wprawdzie rząd bolszewicki o swoich szczerych intencjach pokojowych, lecz jednocześnie — jak donosimy na innem miejscu — formuje się z jeńców naszych wbrew ich woli „rewolucyjną" armię, by cichaczem szukać znami nowej zaczepki.

Oficjalnym zapewnieniom pokojowym wierzmy bo wierzyć wypada! Ale przytem nie spuszczajmy z oczu krytego pchnięcia, które nam przygotowuje nasz wschodni sąsiad. Walki nie chcemy, lecz uwagi naszej uśpić nam nie wolno, bo to grozi śmiercią naszego bytu! Przy wojsku czy w domu musimy zawsze zachować gotowość do obrony swego dobra. Ojczyzna nasza musi mimo pokoju czuwać z bronią u nogi!

Wołyń wyraża wdzięczność rządowi polskiemu

Podróż ministrów po Wołyniu.

Chcąc naocznie przekonać się o stosunkach panujących na Wołyniu, prezydent ministrów Witos i minister spraw wewn. Skulski dnia 11 bm. przybyli do Łucka, gdzie po zwiedzeniu ważniejszych punktów miasta przyjęli delegacje ludności polskiej ukraińskiej i żydowskiej, które przedstawiły swoje życzenia i postulaty. **Przedstawiciele ludności czeskiej i ukraińskiej, zebrani ze wszystkich gmin i powiatów, wyrazili radość i podziękowanie narodowi i rządowi polskiemu z powodu oswobodzenia ich z niewoli bolszewickiej i oświadczając się jako lojalni obywatele państwa polskiego, prosili o opiekę i pomoc. To samo uczynili żydzi i Niemcy.**

W drodze do Równego przedstawiciele rządu zwiedzili kilka gmin przez wojnę doszczętnie zniszczonych, gdzie ludność znajduje się w niezwykle ciężkiem położeniu, gdyż mieszka w lichych ziemiankach, dziesiątkowana przez różne choroby, pozbawiona wszystkiego, wyrażając jednak radość z pokoju, jaki nastąpił i nadzieję lepszej przyszłości pod sprawiedliwymi rządami państwa polskiego.

W Równem przybyli w wielkich masach przedstawiciele wszystkich narodowości, powiaty te zamieszkujących i te same ponowili prośby, oświadczając się jako lojalni obywatele państwa polskiego. Przybyły też liczne delegacje z powiatu dubieńskiego.

Na drugi dzień przybyli reprezentanci rządu do Włodzimierza Wołyńskiego, witani na dworcu przez władze, jakoteż przez rzesze ludności, która zgromadziła się z całego powiatu na ich spotkanie. Radość z przyłączenia do Polski biła z ich przemówień. Entuzjazm doszedł do szczytu, gdy po przemówieniach przy bramie tryumfalnej ludność samorzutnie odpięła konie od powozu wiozącego ministrów i wśród banderji konnej wiozła gości do gmachu starostwa. Tu zgłosili się przedstawiciele wszystkich warstw ludności między innymi protojerej Gieraszańskij, który był dawniej posłem do drugiej dumy. Tłumy ludności odprowadziły gości na dworzec kolejowy.

Następnie zatrzymali się reprezentanci rządu w Kowlu, gdzie na ich powitanie zebrał się olbrzymi tłum ludności ze wszystkich gmin powiatu. Delegaci gmin wójci i sołtysi wyraził swoją wdzięczność rządowi i armji polskiej za oswobodzenie z pod ciężkiego jarzma bolszewickiego. Przedstawiciele ukraińscy Kop i Łacewicz podkreślali niejednokrotnie że przynależąc do państwa polskiego, będą wszystkiemi siłami pracowali nad jego odbudowaniem i utrwaleniem jego potęgi. Prezydent Witos jak i minister spraw wewn. Skulski, odpowiadając na wygłoszone do nich przemówienia, zaznaczyli szczerą dażność rządu polskiego do przyjścia z pomocą ludności zniszczonej i wzywali mieszkańców do współpracy przy zamiarach rządu mających na celu złagodzenie ruiny, spowodowanej długoletnią wojną. Przemówienia te były przyjmowane z niekłamanym zapałem, co się wyrażało w okrzykach i oklaskach na cześć rządu.

Z Kowla wyjechali ministrowie przez Lublin do Puław, gdzie zwiedzili zakłady naukowe i jeden z folwarków, na którym przygotowuje się zakład dla wytwarzania serum do zwalczania księgosuszu.

Z Puław wieczorem wyjechali ministrowie do Warszawy.

Nie ideje, lecz interes

były powodem, że Ameryka walczyła. — Oświadczył to nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Z nowego Jorku sygnalizują, że prezydent Harding wygłosił w miejscowości Pronsville nad granicą meksykańską wielką mowę, zawierającą ciężkie zarzuty przeciwko Lidze Narodów Między innemi Harding powiedział, że Ameryka walczyła wspólnie z aliantami, lecz jest tylko mocarstwem zaprzyjaźnionem, nie podpisała bowiem nigdy umowy o przymierzu.

Opuściliśmy naszych przyjaciół, lecz pozostaliśmy wierni zasadom — które wytworzyły nowoczesną Amerykę — mówił Harding — „Walczyliśmy nie dlatego, aby zapewnić demokracji spokojny byt na świecie, i nie walczyliśmy dla ludzkości — walczyliśmy w rzeczywistości w imię wolnej Ameryki, któraby miała wybitne miejsce zapewnione na morzach, i była doskonale wzmocniona zewnętrznie i która będzie miała największy wpływ za granicą. Nie zapominamy o naszych przyjaciołach, lecz chcemy przedewszystkiem wzmocnienia i zabezpieczenia sprawy amerykańskiej".

Co wywozili?

Gazety łotewskie donoszą, że bagaż dyplomatyczny, przewożony przez kurjerów sowieckich z Rygi do Moskwy, odznaczał się nadzwyczajnym ciężarem. Dnia 22. października 5 kurjerów wywiozło bagaż, ważący około 1200 kg. W dniu 5-go listopada, kiedy wyjeżdżał Joffe specjalnym pociągiem, załadowano 1000 kg. bagażu dyplomatycznego. Pasażerowie znajdujący się w pobliżu, zaczęli protestować, twierdząc, że Rosjanie wywożą środki żywnościowe, tak bardzo niezbędne Łotwie. Jedynie tylko śpieszny odjazd pociągu osobowego zapobiegł poważnym zajściom.

Żołnierze, czytajcie

„ŚWIRKA"

humorystyczne pismo żołn.

WACŁAW TANCZYN RZECZYCKI.

Listopad 1918.

Siedział w towarzystwie wesołem, dobrze mu było! Sam wesół był, jak może nigdy!

W tem zmarszczył brew: wśród panującego zgiełku, doleciał go jakiś trzask, huk.

Jakieś tłumione uczucie, wyrzuty sumienia odezwały się.

— A ja tu!? — O Boże! Mnie tam... tam gdzie bój!

Zerwał się i jak szalony nie pożegnawszy się nawet z uroczą narzeczoną, poszedł, a raczej pognał jak wicher stepowy tam — gdzie bój.

— — — — — — — — — — — —

Ramię w ramię, trzask strzałów karabinowych, złowieszczy świst kul tylko odwagi mu dodawały.

W tem, chwycił się za pierś!

— To nic! Pójdę tam, gdzie Oni!...

— — — — — — — — — — — —

Technika — cmentarz świeżych grobów. Jeden z brzegu odznacza się swą świeżością, to wczoraj dopiero przybył. Jakaś postać złamana, zwolna zbliżyła się ku niemu, z jękiem usunęła się u jego stóp na kolana.

A blisko gdzieś rozlegał się trzask strzałów karabinowych, złowieszczy świst kul.

Z Polski i ze świata.

O gwiazdkę dla żołnierza. Instytucje opiekujące się żołnierzem energicznie pracują nad urządzeniem gwiazdki dla żołnierza. Po garnizonach i szpitalach ma być urządzona wilja i drzewko, oddziałom frontowym wyśle się podarunki. W Warszawie komitet gwiazdkowy głównego zarządu polskiego Tow. Czerwonego Krzyża, rozwinął bardzo ożywioną działalność, nie pozostaje również w tyle komitet gwiazdkowy we Lwowie. Wczoraj odbyło się znów w ratuszu posiedzenie obszerniejszego komitetu gwiazdkowego, na które zaproszono także honorowe prezydjum. Obradom przewodniczył arcybiskup ks. Bilczewski, który zachęcił serdecznie zebranych do pracy nad żołnierzem, tym żołnierzem, który bohaterstwem swojem zaskarbił sobie naszą wdzięczność i umiłowanie. Ks. arcybiskup oświadczył, że wezwie całe duchowieństwo do pracy gwiazdkowej, nadto zaś zarządzi w jedną z najbliższych niedziel powszechną zbiórkę kościelną na ten cel. Z koleji omawiano szczegóły pracy. Postanowiono też zaprosić do współpracy stowarzyszenia o pokrewnych dążnościach, które z jakichkolwiekbądź powodów do pracy dotąd nie przystąpiły i wszystkie chętne osoby. Praca komitetu lwowskiego i warszawskiego postępować będzie wedle wspólnego planu. O żołnierzu polskim, podobnie jak i lat poprzednich, całe społeczeństwo pamięta.

Palić nie wolno! Po raz pierwszy chyba kobieta skazaną została na karę pieniężną za — palenie. A zdarzyło się to w Anglji. W przedziale damskim, jedna z pań podróżujących zaciągała się z lubością papierosem, w chwili, gdy do tegoż wagonu weszła surowych zasad nauczycielka. Zmierzyła palącą piorunującym spojrzeniem i gniewnie ściągnęła brwi. Gdy to nie odniosło skutku, surowa nauczycielka pochwyciła niespodziewanie papierośnicę podróżnej złotą, wysadzaną turkusami i wyrzuciła ją przez okno Palaczka wniosła skargę — ale i oburzająca się tak łatwo nauczycielka wniosła drugą w odwet. A sędzia? — wydał iście salomonowy wyrok. Skazał obie na równą karę pieniężną.

„Świrk" pismo humorystyczne dla żołnierzy. Tak chętnie czytywane przez żołnierzy pismo humorystyczne „Świrk" sprzedawać się będzie dla żołnierzy po 2 Mk. za egzemplarz. Administracja prosi wszystkie oddziały o przysłanie zapotrzebowania a to w celu uregulowania nakładu. Adres Redakcji i Administracji „Świrka": Lwów, ul. Długosza l. 5.

Drukarnia i introligatornia D... w Warszawie, ul. Leona Sapiehy 77. 1922 8088